

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych prosimy adresować: Do Redakcji „Kurjera Litewskiego“ w Wilnie. — Ogłoszenia, oferty i listy w sprawach prenumeraty prosimy adresować: Do Administracji „Kurjera Litewskiego“ w Wilnie.

KURJER LITIEWSKI

Ogłoszenia „Kurjer“ drukują tylko w języku polskim. Ogłoszenia przyjmują się w Administracji „Kurjera Lit.“ do godz. 4 p. u. Od 4-6 p. p. w Biurze ogłoszeń L. i E. Metz i S-ka, Włókna 38, telefon Nr. 886. Po godz. 6-ej niekrologi i inne wiadomości zawiadomienia w drukarni Józefa Zawadzkiego Suworowska Nr. 8

WYDAWNICTWA ROK IX.

CENY OGŁOSZEŃ:

WARUNKI PRENUMERATY

	Rocznik	Półrocznik	Kwartalnik	Miesięcznik
W WILNIE	8 —	4 —	2 —	— 70
Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ	10 —	5 —	2,50	— 84
ZAGRANICĄ	16 —	8 —	4 —	1,50

Numer pojedynczy 5 kop.

Zmiana adresu 20 kop. — Za odnośne do domu 10 kop. miesięcznie. Listów telegraficznych lub niedostatecznie opłaconych „Kurjer“ nie przyjmuje. Rękopisów — nie zastrzeżonych do zwrotu — nie przechowuje.

Wychodzi codziennie rano, oprócz dni poświęconych.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA prospekt 5-to Jerski № 28.

Adres telegraficzny: Wilno Kurjer. — Skrzynka pocztowa № 96.

Telefon № 129, telefon drukarni № 685.

Administracja otwarta od godz. 10—4 po poł. W niedziele od 12—1 p. p.

Redaktorzy przyjmują od godz. 2—3 po połud.

ZARZĄD TOWARZYSTWA „Skrochod”

St.-Pet. mechan. fabryki obuwia w Petersburgu

ma zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że od dnia 27-go maja

OTWARTY ZOSTAŁ W WILNIE

przy ul. Wielkiej (róg Andrzejskiej) № 66 w nowobudującym się gmachu Rosyjsko-Azjatyckiego Banku

własny fabryczny

Magazyn OBUWIA

Teatr Polski.

Dziś w czwartek:

„ROZWÓDKA”

Jutro przedstawienia nie będzie.

Teatr Familijny R. Sztremera

ul. Wielka 74.

Na żądanie publiczności program na 29, 30 i 31 maja zostanie zmieniony. K. Warfajnow i E. Smirnowa biorą udział w pierwszej artystycznej serii **Romans baletnicy rosyjskiej**. — Nowy dramat w 4-ach aktach w inscenizacji Byszko-Breszko-Lewskiego. — **Itac słomianego wdowca**, komedia-farsa. Nad program: Ostatnia sensacja — **Uroczystości jubileuszowe**. Wszystkie dni pobytu Jego Cesarskiej Mości w Moskwie. — Początek obrazów: w dni świąteczne od godz. 4, w powszednie od 5 — Ceny miejsc nieznacznie zwiększone.

Ogród Botaniczny. Dyr. A. I. SZUMANA.

Sala koncertowa. Działający Grand Concert Varie!

Ogród i otwarty teatr. Działający miedzynarodowy championat walki francuskiej dla zawodowców wszystkich krajów. — Wielkie divertissement — Grottesk. — komik W. Prawdin. — Bioskop. — Początek zabawy o godz. 6 wiecz.

KINEMATOGRAF BRONISŁAWA

D. 31 maja, 2 i 3 czerwca r. b. Przejście wypadków bliźniaczych, krouka. — **KONKURS FIZYCZNEGO WYCHOWANIA, naukowy.** — dramat w 3-ach częściach. **Syn kata, PAN I SŁUGA, dramat.** — **Jak Polkon kupił dziecko negra, komiczny.** — Początek o godz. 6-ej.

S. p. Marji Bołecwiczowej

Szanownemu Duchowieństwu, krawnym, znajomym i przyjaciółom serdecznie Bóg zapłać!

ROMUALD CHALECKI

OBYWATEL ZIEMSKI,

po długich i ciężkich cierpieniach zmarł 27 maja 1913 roku w majątku Cerklizkach powiatu Święciańskiego.

Pogrzeb odbędzie się w Święciańcach d. 1 (14) czerwca.

O tej bolesnej stracie zawiadamiają krowych, przyjaciół i znajomych Żona i dzieci.

Obrazki z Bałkanu.

(Korespondencja własna „Kur. Lit.”)

XVI.

Jak się ukształtują przyszłe stosunki nad Sawą i nad Marycą?

Mnożą się znaki na ziemi i na niebie, które dochowanie dotychczasowej linii politycznej na Bałkanie, tak w kwestji sojuszu, jako też aliansów z Europą, stawiają w świetle coraz bardziej niebezpiecznym. By zrozumieć to ciekawie i niespodzianie zjawisko, rozpatrzmy najpierw sprawę samego sojuszu, a zbadawszy ją bliżej, przekonamy się, że już w samej istocie związku tkwiły zarodki bliźkiej jego śmierci.

Sojusz bałkański był mądry. Był dziełem genialnego rozumu stanu. Ale psychologicznie był *nienaturalny*. Cztery drobne państewka zawierają przynajmniej dla przeprowadzenia wspólnego zadania: dla zrządzenia tureckiego jarzma. Ten jeden cel jest im wspólny. Ponadto nie

mieli więcej łączy, a dzieli natomiast wszystko — dzieląc uczucia aż do dna wrogi, dzieląc historią, dzieląc sprzeczność interesów i dzieląc te nieprzyjazne stany duszy narodowej, ten nastrój przeznaczenia, który, pod kątem zawiści na wszystkie sprawy patrząc, nawet w rzeczach na pozór obojętnych gotów jest dopatrzeć się kamienia obrazy.

Mimo to nastrój sojuszu w początkach kampanji nie jest najgorszy. Widmo wspólnego wroga koncentruje na sobie cały zapas energii narodowej i odpowadza w swą stronę cały żar nienawiści, która dotychczas między braćmi ludami Bałkanu szalała, a specjalne warunki psychiczne, w jakich ujarzmione narody walczyły, potęgowały uczucie solidarności. Turek przez serki lat ciemiężył słowianina na południu, przez serki lat był nieodwołalnym panem jego życia i śmierci, przez serki lat nożem i bitem sączył mu w krew wiarę w niezniszczalność swojej potęgi — aż go przemienił w niewolnika, któremu już trudno uwierzyć, by jego wspaniałomy pan zachwał się kiedykolwiek w majestacie swojej żelaznej władzy.

I przeto ludy Bałkanu, chociaż już dawno wyzwolone, chociaż wszad widome znaki rozkładu państwa padyszachów widzące, chociaż same nawet teoretycznie o upadku

M. Putwińska-Zmajdzinowiczowa

DENTYSTA,

przyjmuje od 10—12 i od 2—5.

Zawalnia № 15—11. 3357g

osmańskiej potęgi przekonane — w głębinach duszy zachowały były szczątki niewolniczej kultury przed swoim katem, resztki bałwochwalczego respektu przed jego niezmożoną, nigdy nie wyczerpaną potęgą. I dlatego nie myśleć, że na wojnę szły dumne, pewne i niezachwiane!

Usta upojone podnieceniem wołały: „na Carigrad! na Carigrad!“, ręka wiekowa zemsta wzniesiona potrafiła bronić i groziła wrogowi zagładę — lecz na spodzie, na samym dnie uczuć, mieszkał lek! i dużo, dużo niewiary, by *raja* **) był godzin pokonał swego pana — *raja* swego pana i władcy!

W takim nastroju niepewności i instynktowej niewiary ceniono sobie oczywicie i ważno pomoc sojusznika. W atmosferze wspólnych prac, wspólnych obaw i wspólnych nadziei malała wzajemna niechęć, a wzmagało się poczucie solidarności, znaczone objawami braterskich entuzjasmów, jakie w wstępie działań wojennych sporadycznie tu i tam wybuchaly. Atoli nastrój ów nie potrwiał długo. W miejsce niepewności i obaw przyszyły — zwycięstwa, a za zwycięstwami dumą i wiara we własne siły! — przyszła *pewność siebie!*

Sojusznik staje się niepotrzebny. Najpierw tylko niepotrzebny, a potem nawet niewygodny — wręcz nie wygodny! Zaczyna się to od drobiazgowych obrażeń miłości własnej, od emulacji na punkcie bohaterstwa w oczach Europy, od zadrześci o sławę. Lecz na tych niesnaskach natury psychicznej sprawa się nie kończy. Przylęca się do nich zawiść materialna, płynąca z najlepszych instynktów ludzkiej zachłanności. Bo o to wojna się kończy i kruszy jarzmo niewoli. Turek jest wyparty z Europy — wspólne zadanie dokonane.

Zadanie jest dokonane, ale z dokonaniem zadania dokonuje się też i *raja* sojuszu, jedna jedyna jego racja! Przejście istnieje głównieć, podstawowy łącznik i jedyny wiązanie sojuszu. Odpada wszystko, co związków dotychczas łączyło, a do niezliczonych motywów sporu, które sojuszników oddawała dzielić, przybywa nowy, potężny rozsadnik niezgody: przed oczy głośnych zwycięstw *ślepa* się obrzyźmie szmaty zdobytej ziemi, do której każdy od wieków rościł sobie prawo na odmiennych tytułach oparte. Nad krwawym łupem wojny schodzą się tryumfatorzy już nie jako przyjaciele i towarzysze broni, ale jako śmiertelni wrogowie — kładą się ciałem na wspólną zdobycz, szczyrzą zęby i wazę, gotując się do drapieżnego skoku!

Stawiając kwestję na pozór paradoksalnie, możnaby powiedzieć, że same zwycięstwa ludów bałkańskich mieszcily już w sobie zarodki przyszłego rozkładu sojusznicy wspólnoty, że każde zwycięstwo nad Turcją było kłeską idei kooperacyjnej.

Z każdym zwycięstwem sojusznik stawał się mniej potrzebny, z każdym zwycięstwem rosły wzajemne niesnaski, z każdym tryumfem wstawała do życia dawna nienawiść i z każdym tryumfem zbliżała się chwila spełnionych zadań, kiedy wszystkie przestanie łączyć sojuszników, a wszystko pocznie ich dzielić.

Pod Kirkilisse, pod Lüle-Burgas i pod Kumanowem legł trupem turecki ale pod Kirkilisse, pod Lüle-Burgas i pod Kumanowem padła także idea jedności południowej Słowiańszczyzny. Przepaść, jaka się dzisiaj między ludami Bałkanu rozwarła, głębsza jest, niżli była przed sojuszem.

Z przykrością stwierdzam to fakty bolesne, ale uważam że ludzie się rzeczą pożądaną tylko, ale nieprawdopodobną, byłoby nierozsądkiem.

A jakież teraz w takim stanie rzeczy są widoki sojuszu na jutro? Być może, że do zatargu zbrojnego nie dojdzie. Przeszkodzą temu nie tyle mocarstwa, nie tyle obustronne wyczerpanie w silach i zamiarach, ile ambicja twórców sojuszu. Ten ostatni motyw, niedoceniany w świecie politycznym, mieć będzie zapewne wpływ najsilniejszy. Ludzie, którzy ten sojusz do życia wśród niezwykłych trudności powolali, *śró* rozlicznych przeszkód utrzymali i z tego dzieła długo pili dumę, chodząc w blasku uznania i sławy, ludzie ci całym sercem ukończyli dzieło swojej pracy i przedmiot swojej miłości własnej, który ich imię w historię poniesie. I przy całej swej buźnicznej minie obecnej, przy wszystkich pozorach nieustępliwości, jedną tylko troskę mają w duszy — *utrzymać sojusz!* Być może więc, że do wojny nie przyjdzie. Co więcej najwyraźniej — nie jest rzeczą wykluczoną, że po doraznym załagodzeniu sporów sojusz zostanie chwilowo podtrzymany.

Przy tem wszystkim jednak jedna rzecz pozostanie niewątpliwie pewna i rzecz to może z całą sumiennością stwierdzić: jakkolwiek kwestja sojuszu chwilowo zostanie rozwiązana, do istotnej zgody na Bałkanie ani w tem, ani w najbliższym pokoleniu nie przyjdzie. Nagromadzenie jest taki materiał wybuchowy, sprzeczność interesów jest tak wyraźna i tak głęboka, że wystarczy lada drobne nieporozumienie, dziś czy jutro, by rozpaść na nowo gorączkę wojenną i pohnąć serba, greka i bułgara we wrogie obosy. Zgodne postępowanie państw bałkańskich na dalszą metę, należy uważać za rzecz wykluczoną.

Ten pewnik mając przed oczyma, rozpatrzmy w najbliższym liście kwestję prawdopodobnego ukształtowania się stosunków politycznych nad Sawą i nad Marycą.

Mieczysław Jelowiecki.

nich byli nawet najgorliwsi zwolennicy operetek — żądano wnieścia tego wniosku do protokołu i... na tem się skończyło. Zarząd widocznie znow głucho pozostał na wyrażenie opinii członków Towarzystwa, gdyż przedsiębiorca teatralny zapowiada na pierwszy dzień Zielonych Świąt — „Cnotliwą Zuzannę“ — budujący obrazek hulanki ojca i syna, na popołudniowe tamie przedstawienie!

W „Gazecie Codziennej“ jakiś autor, nie znający wlotycznie najelementarniejszych zasad nowych prądów postępowej pedagogii, skoro identyfikuje je z zepsuciem i demoralizacją piorumuje na „postęp“ wskazyując matkom najlepsze środki wychowawcze: „pacierz, katechizacja i różgę“.

Nie miejsce tu na wymianę zdań w sprawach wychowawczych, powiem tylko, że najświetliwsze i najradkalniejsze środki, dzieci i młodzieży nie umoralnia, jeżeli nie usuniemy od nich wpływów zewnętrznych, działających jak trucizna, znieprawiających umysł i duszę tak głęboko, że wszelkie najusilniejsze starania matek i wychowawców, zlemu nie zaradzą...

Uznany został fakt, że demoralizacja najszybciej się szerzy przez widowiska teatralne czy kinematograficzne, zła księżka nie dla wszystkich jest dostępna, na widowiska patrzy tłumy. Nie zapominajmy, że to, co nas, ludzi dojrzałych, rozśmiesza i bawi, na niewyrobione umysły szerszych mas i niezmiernie wrażliwych młodzieży i dzieci ma wpływ najzabójczy, odkrywając w sposób powabny i zachęcający — drogę brudów życiowych.

Przedsiębiorca teatralny zapowiada jakoby szereg przedstawień, specjalnie dla młodzieży przeznaczonych, ale jeżeli przepłatać je będzie popołudniowymi taniemi przedstawieniami takich operetek, jak „Cnotliwa Zuzanna“ itd., to zły wpływ usunięciem nie zostanie.

Nie możemy przewidzieć, jakich środków chwyci się przedsiębiorca teatralny, kończący swą karierę w Wilnie, w celu zrobienia „geszefitu“, operetki z pewnością się znużają, wrócić więc mogą na scenę farsy wyraźnie pornograficzne, jak: „czy jest co do olecia“ i tym podobne, które już widywaliśmy w sezonach letnich.

Zdrowa więc część społeczeństwa naszego powinna zareagować i nie dopuszczać, by scena polska zamiast szerzyć kulturę, stała się rozsadnikiem demoralizacji. Z doświadczenia przekonaliśmy się, że na pomoc Zarządowi Tow. popierania sceny polskiej liczyć nie możemy. Proponowaliśmy więc, by zebrała się grupa, złożona z przedstawicieli rozmaitych warstw społecznych i udała się do przedsiębiorcy teatralnego, nie z prośbą, lecz z żądaniem, by repertuar przedstawień taniach, popołudniowych, składał się tylko ze sztuk, nie mających żadnych demoralizujących pierwiastków.

Są przecie nawet operetki, o których wspomina p. Bogucki w „Gazecie Codziennej“, nie dające podniecających, lecz tylko estetyczne wrażenia, są wodawile, tak ulubione przez szersze masy; brakiem odpowiednich sztuk wymówić się przedsiębiorca nie może, straciłby przedstawienia przynieść mu nie mogą.

Nie żądając od niego poświęceń dla dobra sztuki, mamy prawo wymagać, by nam z placówki kultury polskiej nie czynił źródła deprawacji.

Emilja Węslawska.

Radzić trzeba.

(List do Redakcji).

Pisano już tyle o teatrze i o Zarządzie Tow. popierania sceny polskiej, a jednak dla zarządzenia niepożądanego sytuacji wrócić raz jeszcze trzeba do oklepanego tematu. Pomiędzy niezwykłą jedynolitością wszystkich gazet polskich wileńskich, potępijących myśl uprawiania jedynie operetki w sezonie letnim, Zarząd z olimpijskim spokojem pozostał głucho na głosy prasy i oddając teatr letni przedsiębiorcy, domagał się tylko — operetek. Miał tu na względzie „popieranie sceny polskiej“, a nie sztuki polskiej, nazwa Tow. tak brzmi i na tym gruncie Zarząd Tow. swe stanowisko *zauważał*.

Chodziło więc o zabezpieczenie interesów przedsiębiorcy, narzucenie go na bankructwo przez utrzymywanie liczniej trupy, gdyby był zmuszony wystawiać operetki i lekkie komedje.

Pochłonięty bezpośrednio swym zadaniem „popierania sceny polskiej“ Zarząd Towarzystwa zapominał, że nie zawsze „scena polska“ o gółowi pożytek przynosić będzie. Na ostatnim walnym posiedzeniu członków „Towarzystwa popierania sceny polskiej“, podniósł się głos protestu przeciw wystawianiu operetek na przedstawieniach popołudniowych, o znaczenie zmniejszonych cenach, przystępnych dla szerszych mas młodzieży i dzieci, a to ze względu na to, że nawet tak zwane przez panów „przyzwolone operetki“ są źródłem demoralizacji dla niższych warstw, młodzieży i dzieci. Ze zdaniem tem zgodziła się większość obecnych na sali członków, a wśród

zba eksportowa ministerjum handlu i przemysłu ma w początkach 1914 r. odbyć w Wilnie zjazd dla rejonu szesciu gubernij tutejszych oraz dla sąsiednich — pskowskiej, nowogrodzkiej i gubernji nadbałtyckich. P. Kołczyński donosił o tym zjeździe dla naszych interesów ekonomicznych, wobec tego, że mają tam być dyskutowane kwestje, związane z warunkami wwozu i wywozu produktów miejscowych do Niemiec. Sprawy zaś te, skutkiem projekowanych nowych warunków traktatu z Niemcami, mają szansę ich zrealizowania.

Z istniejących przy Towarzystwie poszczególnych sekcji ma najszerszy zakres działalności sekcja agronomiczna, pracująca pod przewodnictwem p. M. Jaluwickiego. Grupują się tam prace, mające za zadanie podniesienie kultury rolnej kraju w najogólniejszym znaczeniu. Sekcja ta odbywa raz na miesiąc swe ogólne zebranie, na którym zazwyczaj wygłaszane są referaty i sprawozdania z dziedziny rolnictwa oraz ustalana jest działalność agronomiczna Towarzystwa. W roku sprawozdawczym sekcja ta zorganizowała przy Kółkach rolniczych około 40 pól pokazowych dla włościan, na co poza nakładem pracy wydano bezpłatnie nawozy sztuczne oraz nasiona. Poza tem rozdano bezinteresownie włościanom nawozów sztucznych na 300 rb. Przy czterech Kółkach rolniczych utworzono wypożyczalnię narzędzi rolniczych i urządzono wycieczkę włościańską do wycieczek kulturalnych gospodarstw. Dla kierownictwa tych prac oraz dla rozwijania działalności kulturalnej w Kółkach rolniczych powołany został w roku ubiegłym instruktor, który dokonywał objazdów tych Kółek.

Z innych prac sekcji należy wspomnieć o odbytej w lutym r. b. w Wilnie wystawie nasion, o czem w swoim czasie podaliśmy w piśmie naszym szczegółowe sprawozdanie. Na r. 1914 projektuje sekcja agronomiczna urządzenie w Wilnie wystawy torfowej. Wystawa ma objąć kulturę torfowisk w najszerszym zakresie. Prace przygotowawcze są już w biegu. Obecnie rozpoczęte są badania torfowisk w gubernji wileńskiej, ku czemu sekcja zaangażowała dwóch studentów przyrodniczych, którzy mają na torfowiskach charakterystycznych zbierać okazy roślinności oraz dokonywać pomiarów i badań pokładów torfowych na różnych głębokościach. Inżyniera włościańskich badań podjął się inż. I. Iwaszkiewicz. Wystawa torfowa ma się odbyć w sierpniu 1914 r.

Z innych prac sekcji agronomicznej zaznaczyć należy układy jej z zarządem intendentury o zakup zboża miejscowego. Nie udało się jednak dojść w tej sprawie z intendenturą do porozumienia, gdyż podług norm obowiązujących dopuszczalny odsetek wilgoci w zbożu jest o tyle niższy od przeciętnego odsetku tego w naszym kraju, że bez suszarki niema możliwości ilości tej wilgoci obniżyć. Suszarki zaś takich nie posiadamy. Wreszcie zorganizowała sekcja w dniu 15 (28) maja r. b. w majątku Bujwidziskim pod Wilnem pokaz maszyn i narzędzi rolniczych oraz utworzyła przy Towarzystwie biuro najmu pracowników rolnych.

Istniejący przy Towarzystwie komitet hodowlany dokonał w roku sprawozdawczym pod przewodnictwem prezesa tej sekcji p. S. Sienkiewicza nader cennej pracy. Jest to zebranie danych statystycznych, dotyczących stanu hodowli bydła w włościan i ziemian w gubernji wileńskiej. Ogółem zbadań 1500 okazów pod względem ich warunków utrzymania, typowości, wymiarów oraz notowanej ekonomicznej wartości gmin, w których odbywały się te badania. Wyniki, zebrane w ten sposób, zostały obecnie zestawione w szeregu tablic cyfrowych i graficznych. Wnioskiem, do którego komitet hodowlany doszedł, jest, że przeważająca rasa w gubernji wileńskiej jest krowa czerwona i czarno-ponura, inne zaś maści bydlę (czarne, psre, białe, grzbiety, żułwaki i t. p.) spotykają się rzadziej. Obecnie prowadzone jest ścisłe i dokładne zestawienie wymiarów bydła czarowego i czarno-ponurego. Prace zakony sekcja w sierpniu, poczem opublikowane będą one w druku.

Komitet hodowlany zorganizował poza tem w ciągu ubiegłego roku 18 wystaw „uczonych z przemianami“ bydła; ... wystawy te ogółem przyprawdowało 1438 sztuk, nagrodzonych zostało 485. Nagrody rozdane były w postaci narzędzi rolniczych, lub pieniężnych opłat (ogółem rozdano nagród pieniężnych na 1521 rb.).

Trzymiesięczne kursy dla asystentów kontroli obór oraz kursy dla dozorców obór w Sielcu u p. Kollajata, wystawa inwentarza w Wilnie, utwo-

Wszystkim, którzy wzięli udział w oddaniu ostatniej posługi

Szanownemu Duchowieństwu, krawnym, znajomym i przyjaciółom serdecznie Bóg zapłać!

Żona i syn. 33951

Wszystkim, którzy wzięli udział w oddaniu ostatniej posługi

Szanownemu Duchowieństwu, krawnym, znajomym i przyjaciółom serdecznie Bóg zapłać!

Żona i syn. 33951

Wszystkim, którzy wzięli udział w oddaniu ostatniej posługi

Szanownemu Duchowieństwu, krawnym, znajomym i przyjaciółom serdecznie Bóg zapłać!

Żona i syn. 33951

